

# Emerytury oparte na dzieciach

29 stycznia 2022

Polски rząd ma analizować rewolucyjną reformę emerytalną. Zdradziła go w mediach społecznościowych Barbara Socha, pełnomocnik rządu ds. polityki demograficznej. Wysokość świadczeń emerytalnych miałyby być powiązana z zarobkami i składkami naszych dzieci. Rządzący chcieliby na razie rozpocząć debatę wokół tego tematu.

Pojawił się pomysł powiązania emerytury z zarobkami dzieci emeryta – ogłosiła go w mediach społecznościowych Barbara Socha, która napisała: „Warto rozpocząć debatę w Polsce nad wypracowaniem koncepcji komponentu rodzinnego w systemie emerytalnym”. Barbara Socha stwierdziła, że nad podobnymi rozwiązaniami zastanawiają się Czechy i Słowacja, działa ono w jakimś zakresie we Francji.

„Wielu naukowców potwierdziło negatywny wpływ systemów emerytalnych na dzietność i postuluje wprowadzenie, nowego typu rozwiązań, np. w postaci dodatkowego filaru – komponentu rodzinnego do systemu emerytalnego (m. in. wybitny niemiecki ekonomista Hans-Werner Sinn, czy profesorowie Alessandro Cigno i Martin Werding). W tym systemie istotna część świadczeń byłaby powiązana z liczbą dzieci posiadanych przez emeryta” – czytamy.

Dziś w Polsce mamy system zdefiniowanej składki: wysokość emerytury zależy od tego, ile składek emeryt odłożył w czasie swojej pracy zawodowej. Gdyby temat został rozwinięty, wysokość emerytury Polek i Polaków zostałaby uzależniona od demografii i chęci do płodzenia dzieci. W tym systemie byłyby one traktowane jako zabezpieczenie na przyszłość – jak w dawnych czasach.

W polskich realiach „prawdopodobne jest jednak, że gdyby takie rozwiązanie wprowadzono w Polsce, wysokość emerytury byłaby

uzależniona nie tyle od dochodu dzieci, ile od składek emerytalnych przez nie płaconych. Tym samym i tak w lepszej sytuacji byłiby emeryci, których dzieci zarabiają dużo – najlepiej z tytułu umowy o pracę” – pisze Bezprawnik. W pewnym zakresie w Polsce już mamy podobny przepis, to gwarancja minimalnej emerytury dla wielodzietnych matek.

Rozwiązanie rzeczywiście jest postrzegane jako kontrowersyjne i trudno się temu dziwić. To trochę jak bykowie, tylko odsunięte w czasie, mające skłonić do płodzenia i rodzenia dzieci aby na starość mieć z czego żyć. Dziś odchodzi się od takiego myślenia o rodzinie: dzieci nie są nam nic winne, powołujemy je na świat dlatego, że chcemy wychować nowe pokolenie i przekazać mu część siebie. Wreszcie, w dzisiejszym, przeludnionym świecie nie każdy się na dzieci decyduje – i nie powinien być to argument za lub przeciwko wsparciu systemowemu od państwa.

A jeżeli już dzieci mamy, niekoniecznie mamy wpływ na to, jakie decyzje zawodowe i finansowe będą w swoim życiu podejmować. Są niezależnymi i samodzielными ludźmi. I jak to się ma do deklaracji państwa o otaczaniu opieką rodzin, w których przychodzą na świat dzieci z niepełnosprawnością? A może uzależnimy emerytur od wynagrodzeń posłów albo dyrektorów w spółkach państwowych?

Autorstwo: Tomasz Dudek

Źródło: [pl.SputnikNews.com](http://pl.SputnikNews.com)